

Wałbrzych, 30 października 2012 r.

Halina Kazimierczak
mieszkanka Wałbrzycha

Marszałek Sejmu RP

Jestem osobą zawodowo czynną, ale ze względu na niepełnosprawność nie mogę mieć działki. Na moje szczęście działkę ma moja córka z rodziną i dlatego od wielu lat przebywam na ich działce. Widzę i podziwiam zamięłowanie działkowców do działek, ich pracę i efekty tej pracy. Efekty te nie tylko zdobią, ale dają miastu darmową zieleni – tlen tak bardzo potrzebny dla życia ludzi, zwłaszcza dla mieszkańców zabetonowanych dzielnic i osiedli.

Zainteresowałam się też ich problemami z jakimi już przez dziesięciolecia borykają się. Te problemy stwarzają im przede wszystkim politycy zasiadający w poszczególnych organach władzy państwowej. To nie są lokalni politycy, gdyż oni niemal wszyscy są przychylni działkowcom i istnieniu ogrodów w miastach.

Jako zwykły obywatel muszę stwierdzić, że władza państwowa czyni wiele złego dla działkowców a zarazem dla wszystkich mieszkańców miast. Grunty ogrodów działkowych w rozumowaniu tych polityków, to pieniądze. Tylko politycy będący u władzy wiedzą, przynajmniej tak im się wydaje, że wiedzą, jak się do tego dobrać i dlatego nieustannie atakują samorządną organizację działkowców - Polski Związek Działkowców.

Ten Związek, jak się okazuje, jest jedyną ostoją działkowców, jedynym który ich broni, broni ogrody przed likwidacją i przeznaczeniem na dowolne cele, na komercyjne przede wszystkim. To jest Związek składający się z działkowców, czyli z ludzi, którzy najlepiej wiedzą co to znaczy działka, co daje tym ludziom, dlaczego tak są do działek przywiązani. Działkowcy nie mogą liczyć na wsparcie państwa. Państwo, jak się okazuje, wspiera polityków, wpiera biznes, a ubogich działkowców okłamuje za pomocą mediów, że im krzywdy nie robi i jeszcze podburza przeciwko ich własnemu Związkowi. Niby cel uświęca środki. Omalże państwo nie osiągnęło „satysfakcji” z walki z działkowcami i z ich Związkiem w postaci „prezentu” jaki dał Trybunał konstytucyjny w wyroku z dnia 11 lipca br.

Podziwiam heroizm działkowców i z uznaniem odnoszę się do wszelkich inicjatyw Polskiego Związku Działkowców w walce o przetrwanie rodzinnych ogrodów działkowych, w walce o to, aby działkowcy nie zostali pozbawieni przez państwo praw jakie dało im to samo państwo w 2005 roku z tą tylko różnicą, że wówczas w państwie władzę sprawowała inna opcja polityczna, nie uznawana przez obecnie panującą.

Dlatego popieram działkowców w ich walce o dobre prawo o rodzinnych ogrodach działkowych i deklaruję swoją gotowość do zbierania podpisów na listach poparcia obywatelskiego projektu ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych od mieszkańców mojej dzielnicy.

Mieszkamy w bliskim sąsiedztwie nie dużego ogrodu działkowego. Ten ogród to jedyne piękne miejsce w naszej dzielnicy. Znamy prawie wszystkich działkowców.

To w większości starsi i niemający ludzie, którzy ratują swoje budżety domowe i zdrowie poprzez pracę na działkach.

Barbarzyństwem byłoby pozbawić ich tej jedynej radości. Szkoda, że nie chcą dostrzec tego politycy, którzy zasiadają w organach władzy. Oni teraz wyalienowali się od narodu, który obdarzył ich mandatem zaufania. Dla nich grunt – to pieniądź. Jak można walczyć z własnym społeczeństwem w pogoni za pieniądzem i wszelkimi sposobami dążyć do zniszczenia legalnej organizacji działkowców, która okazała się barierą przed swobodnym dostępem do terenów ogrodów działkowych? Jak się okazuje w demokratycznym

państwie prawa można i wszystko jest możliwe, nawet niszczenie społeczeństwa obywatelskiego. To nie tylko mój osobisty pogląd na temat walki władzy z działkowcami, ponieważ mieszkańcy miast oceniają działanie polityków – reprezentantów władzy, tak samo jak ja. Mieszkańcy miast chcą, aby ogrody nadal funkcjonowały. Dowodzą temu chociażby wyniki z badań CBOS i o tym też dowiadujemy się ze strony internetowej Polskiego Związku Działkowców. Ciekawe dlaczego te wyniki nie zostały nagłośnione przez media, które bezpodstawnie atakowały Polski Związek Działkowców oraz ustawę o rodzinnych ogrodach działkowych w okresie poprzedzającym rozstrzygnięcie Trybunału Konstytucyjnego w sprawie zaskarżonej w/w ustawy.

I to jest prawdziwe oblicze naszych wybrańców narodu. Oni się nigdy nie przyznają do nietrafnych decyzji, zwalą to na innych.

Niedługo dowiemy się ile to projektów ustaw w sprawie ogrodów działkowych pojawi się w Sejmie. Chyba każdy klub poselski przygotowuje projekt ustawy o ogrodach działkowych. Jestem przekonana, że większość posłów będzie dążyła do zlikwidowania Polskiego Związku Działkowców oraz do odebrania działkowcom dotychczasowych zwolnień podatkowych i innych opłat, czyli wbrew oczekiwaniom działkowców. Jest więcej niż pewne, że tak uczynią, gdyż w przeciwnym razie nadal będzie istniała bariera przed możliwością dorwania się do gruntów ogrodów działkowych. Działkowcy będą musieli się dalej bronić przed własną władzą.

Jednym słowem motto na stronie internetowej Sejmu - „wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu” nie będzie dotyczyć działkowców, których w Polsce jest znacząco ponad milion rodzin. Oby tak nie nastąpiło.

Jednak obawy działkowców są chyba zasadne, na co wskazuje ostatnie wydarzenie dot. zarejestrowania przez Sejm Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej obywatelskiego projektu ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych.

Z przekazów na stronie internetowej Polskiego Związku Działkowców dowiedziałam się, że Pani Marszałek Sejmu RP odwleka sprawę zarejestrowania tego Komitetu. Stało się tak jak podejrzewałam, że ta sprawa będzie pod różnymi pozorami odwlekana w czasie, ponieważ ten projekt ustawy jest dobry dla działkowców. Po co więc władzy dopuszczać dobre prawo pod obrady Sejmu, kiedy ta władza ma odmienną wizję i cel niż działkowcy. Nie dziwię się działkowcom, że oni teraz tym bardziej liczą tylko na wsparcie swojego Polskiego Związku Działkowców, ponieważ tylko ten Związek ich zawsze obronił i wspierał i nadal broni.

Mieszkańcy miast z pewnością pomogą działkowcom, będą podpisywali listy poparcia dla obywatelskiego projektu ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych, bo chcą aby ogrody działkowe w miastach pozostały.

Przekazuję ten list do Pani Marszałek Sejmu po to, aby, jeśli go przeczyta, dowiedziała się czego oczekują działkowcy i mieszkańcy miast, czyli naród.

Mimo że nie jestem działkowcem list swój przesyłam także do Polskiego Związku Działkowców w Warszawie, ponieważ jako mieszkanka miasta chcę, aby rodzinne ogrody działkowe były nadal i aby funkcjonowały tak, jak to zostało zapisane w obywatelskim projekcie ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych. Obywatelski projekt ustawy powinien zwyciężyć, bo jest on wolą narodu. Czy tę wolę uszanują posłowie, czy zlekceważą?

Y. Pawarzon

H. Kosińska